Dział szarad i rozrywek umysłowych.

(POD REDAKCJĄ VERNICUSA).

Krzyżówka Nr. 28.

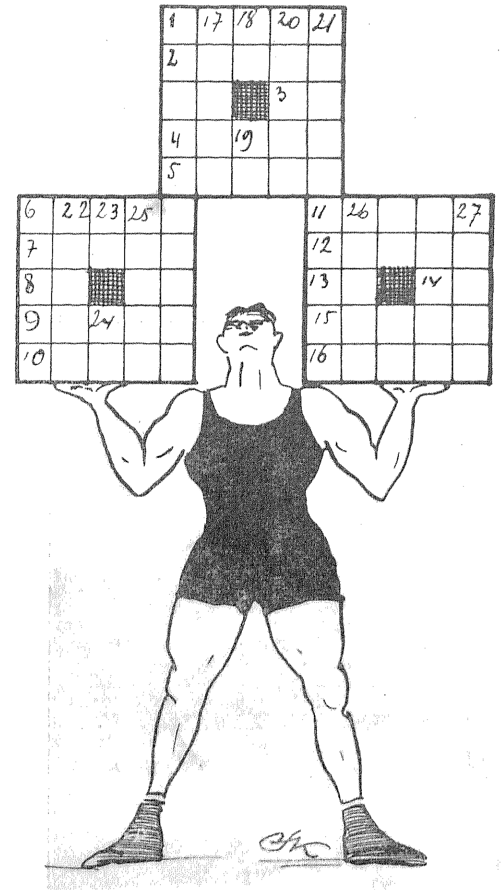

Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych poziomo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.

Znaczenie wyrazów.

Poziomo:

1 Człowiek bez odzieży. 2. Kara Boska (wspak). 3. Zaimek wskazujący. 4. Rozum (wspak). 5. Bojaźń (wspak). 6. Moment przed zawodami (wspak). 7. Książka (wsp.) 8. Pierwsza sylaba dwusylab. wyrażenia (wspak). 9. Dwie pierwsze sylaby czterosylab. wyrażenia (wspak). 10. Miasto starożytne. 11. Biuro kolejowe. 12. Rzeka rosyjska. 13. Jeśli w obcym (wspak). 14. Zaimek wskazujący (wspak). 15. Kraje południowe (wspak). 16 Przypadek w obcym.

Pionowo:

1. Ćwiczenie ciała. 6. Droga letnia (wspak). 17. Wielkość. 18. Pierwsza sylaba dwusylab. wyrażenia. 19. Pierwsza sylaba 2-sylab. wyrazu. 20. Drugi w obcym. 21. Zwolennik sportu. 22 Jednostka składowa (wspak). 23. Posiada (wspak) 24. Pierwsza sylaba 2-sylab. wyrazu (wspak). 25. Gatunek wina. 26. Kraj satrapów. 27. Dosyć w obcym.

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżykowego Nr. 27 nadesłane do d. 23 stycznia 1926 roku redakcja „Łodzi w ilustracji" przeznacza jako nagrodę:

5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego" pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych"

Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego" za uprzedniem wylegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w N-rze 4 „Łodzi w ilustracji".

Rozwiązanie krzyżówki № 26.

Wyrazy w zadaniu krzyżykowem Nr. 26 były następujące:

Poziomo:

Plajta. Stagnacja. Lokaut. Alt. Rój Bez Arja. Bufory. Odra Chleb. Neru.

Pionowo:

Brazylja. Bony. Uso. Uran. Junak. Lacha. Sól. Tromba. Rio, Bezrobocie. Lord. Co.

Ogólna ilość rozwiązań:

Trafnych 705, złych 215.

Nagrody padły na następujące osoby:

Z. Kolański.
K. Markowska.
J. Zarębski.
S. Koliński.
R. Felczyński.

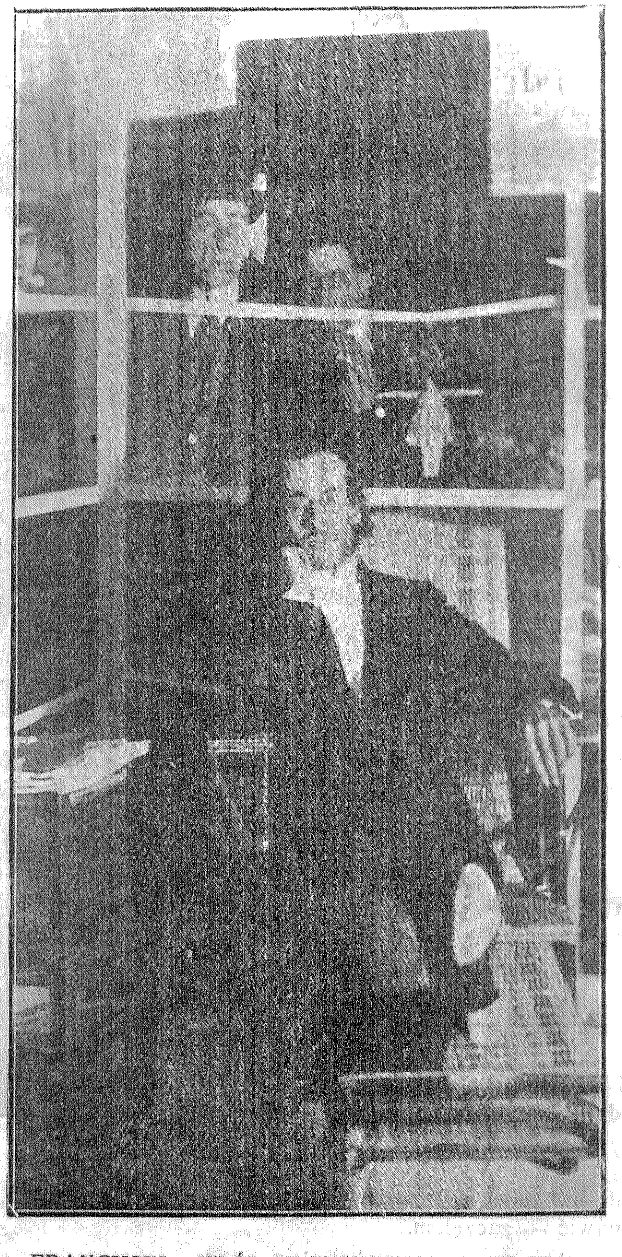

FRANCUSKI „KRÓL GŁODU", WOLNY W SWEJ SZKLANEJ KLATCE, w której zamierzał wytrwać przez całe cztery tygodnie.

Redaktor: Klemens Orchulski.

Odbito w drukarni: „Kurjera Łódzkiego".

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO".

Rok III. ŁÓDŹ, dnia 24 stycznia 1926 roku. Nr. 4.

Z ostatniej wystawy

w Miejskiej Galerji Sztuki w Łodzi.

„Judyta"

Wilhelma Wachtla, własność dr. Alf. Sowy.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

Korsarz.

Sam jestem z morzem, wiatrami i nocą.
Żagle dygocą, trzepocą, łopocą
I obejmują miłośnie mnie w dal.
Prężą się liny
Pod stopą wichrową.
Niebios głębiny
Szaleją nad głową.
Podemną ryczą stadniny fal.

Morze przywiera piersiami do nocy,
Jak do mnie piersią przywarły złe losy.
Rośnie i rośnie skrzydlata burza,
W mrok mnie zanurza,
W wiatry i mrok.
Znikąd — ratunku i znikąd — pomocy,
Lecz twardy serca mojego krok!

Pod wiatrem mrużą oczy latarnie.
Noc od hebanu spogląda czarniej.
Burza pazury
Wściekłej wichury
Wbija w me piersi i w morza głąb.
Dusi ogromne gardło przestrzeni,
Świeci włosami krwawych płomieni,
Dmie w miljon trąb!

Płyną żałobnych chmurzyw kondukty,
Pęcznieją w gmachy, arkady, wiadukty,
Gniotą me żagle czarnem brzemieniem,
Szarpią dudnieniem,
Ciężkiem kroczeniem
Wierzchołki rej!
I rozpinają ponad okrętem
Pioruny cięte,
Ognisty lej!

Sam jestem z morzem, wiatrami i nocą.
Żagle dygocą, trzepocą, łopocą
I obejmuje miłośnie mnie dal.
Lecz moje męstwo większe niż burza,
Co się wiatrami we mnie wpazurza!
Męstwo me — stal!

Wiatry szczekają na mnie jak psy,
Jak psy na głodnego żebraka,
Że się ośmielam żebrać o sny
Boga, że chcę z Nim się zbratać!

Burza łyskawic połyska spiżem,
Zimnym oddechem liże
Mą skroń.
Lecz nie wiem, nie wiem, co — strach, co — trwoga
I krzyczę głośniej, niż wiatr do Boga:
„Jestem Ci równy! Podaj mi dłoń!"

Pamiętam — byłem kiedyś inny,
Jak błękit czysty i niewinny.
Mieszkałem w wiosce, co błyszczała
Cała w pogodzie, w kwiatach cała,
Jak Matka Boża w złotych chwałach.
W ogrodzie grały pszczelne ule,
Czulej niż słowa ukochanej,
Niźli anioły Twoje czulej,
Niż raj Twój blaskiem wykładany!

A potem huk! Potem organy,
Organy bólu i miłości
Zagrzmiały w mojej spokojności!
Rzuciłeś na mnie twardą bryłą
Miłość
Bez wzajemności!

I zmilkły ule, brzęczące czulej,
Niż skrzypki, skrzypki — złotograje.
Nabrzmiała bólem
Pierś ma wichurze się poddaje!

Czarna chorągiew z trupią czaszką
Wtórzy łopotem burz poklaskom.
Armaty nieme i surowe
Ze strzelnic wysuwają głowy.
Zostają tylko chmurne boje,
Zostają tylko górne znoje,
Zostaje tylko szlak wichrowy!

Sam jestem z morzem, wiatrami i nocą.
Żagle dygocą, trzepocą, łopocą
I obejmuje miłośnie mnie dal.
Prężą się liny
Pod stopą wichrową.
Niebios głębiny
Szaleją nad głową.
Podemną ryczą stadniny fal.

Nie znam już trwogi przed Tobą, Panie!
Utop mnie w gniewów swoich otchłani,
Śmierć, jak miecz krótki w piersi me wwierć!
O, śmierć jest teraz mi zmartwychwstaniem
Życiem — mi śmierć!

GRÓB STANISŁAWA STASZICA NA BIELANACH.

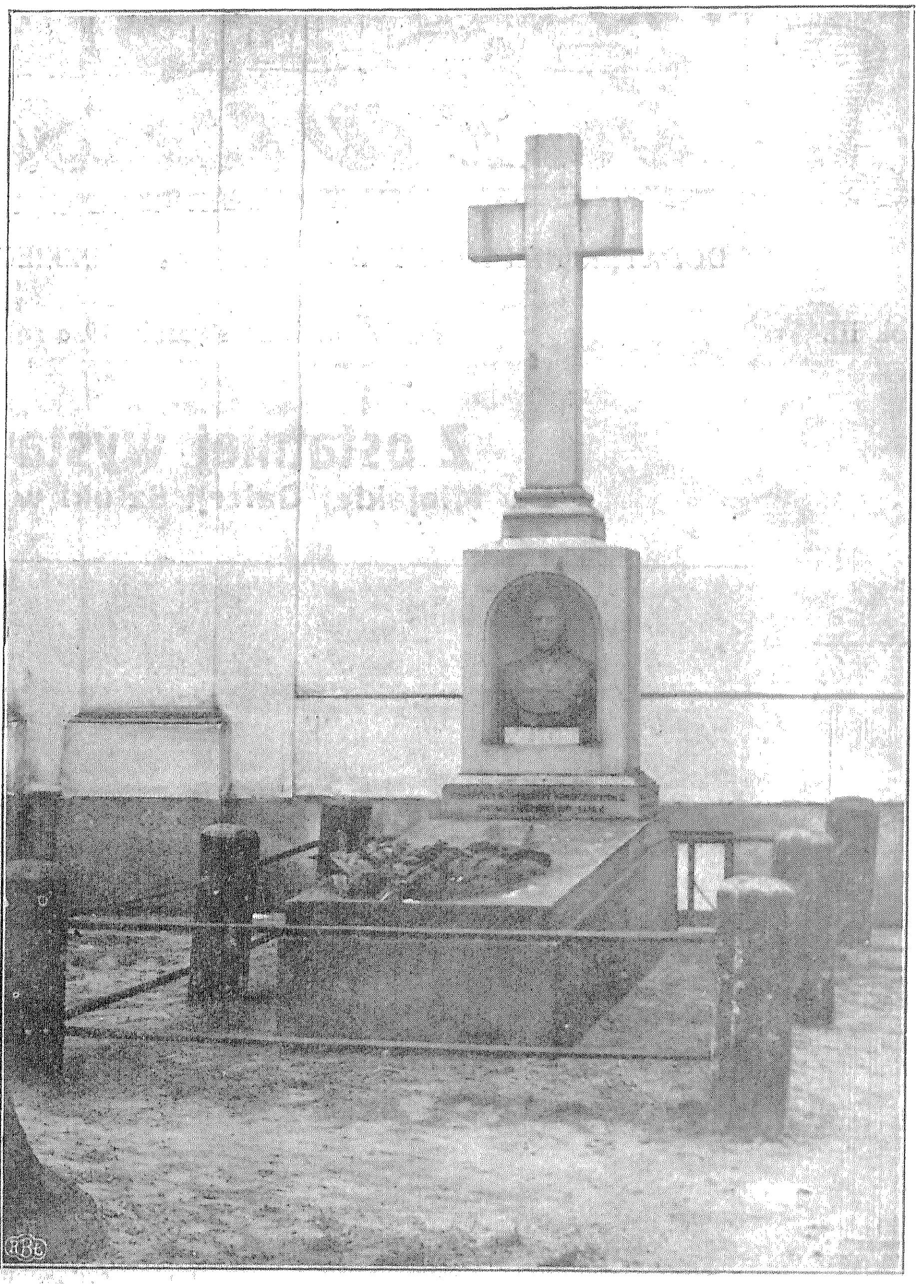

Dziś w niedzielę, jako w setną rocznicę zgonu Stanisława Staszica, odbędzie się pielgrzymka do grobu Wielkiego Polaka.

W Królestwie dziesiątej muzy.

W roku 1906 istniało na bulwarach paryskich jedno jedyne kino „Omnia".

Wyświetlano tam wówczas jeden z pierwszych filmów Maksa Lindera p. t. „Wisielec". Była to przeróbka wizualna słynnej piosenki Fragsona, śpiewanej podczas demonstracji filmu.

W tych czasach Maks grywał w sąsiednim teatrze „Varietes". Już wówczas kino wywierało na niego taki magnetyczny wpływ, że popularny aktor, między jedną sceną a drugą, wybiegał z teatru i śpieszył do kina, aby przyjrzeć się sobie na ekranie i słyszeć śmiech i uwagi publiczności...

Linder... Fragson... Najpopularniejszy artysta filmowy i najulubieńszy pieśniarz Paryża, obaj ulubieńcy tłumów, zginęli tragicznie: pierwszy z własnej ręki, drugi zaś przez własnego ojca...

* * *

Glorja Swanson opuszcza wytwórnię „Paramount" i przenosi się do „United Artists". Mary Pickford wraz z towarzyszami namówiła Glorję Swanson, że w „United Artists" będzie ona miała większe pole do popisu.

Mocą kontraktu, spisanego na 2 lata, Glorja, poza pensją tygodniową, należeć będzie do 50 proc. zysku. W ciągu tych 2 lat Glorja Swanson ma występować w 4 filmach.

* * *

Hollywood nie jest bynajmniej miastem szczęścia, jakby się to zdawać mogło. Jest on raczej siedliskiem walki, zazdrości i wiecznych pożądań... A jego mieszkańcy, gwiazdy ekranu, otoczone promieniami wszechświatowej sławy, rzucające miljonami dolarów — nie należą do najszczęśliwszych...

Gdyby Liljana Gish była zupełnie szczęśliwą, nie byłaby taką wielką artystką...

Rudolf Valentino przebywa stale w atmosferze zazdrości. Jego otoczenie uczyniło go nieszczęśliwym...

Powierzchownie Mae Murray robi wrażenie wesołej, szczęśliwej kobietki, ale w istocie jest rozczarowaną i smutną...

Aczkolwiek Douglas Fairbancks wygląda na najszczęśliwszego człowieka na świecie, ma on wielką troskę, która odbiera mu radość życia, a mianowicie: że jego następny obraz będzie gorszy od poprzedniego, a to już jest dla aktora początkiem upadku.

Mary Pickford jest jak królowa: bogata, sławna, szczęśliwa w małżeństwie, a jednak... męczy ją nieustannie lęk przed przyszłością: „mała Mary" kiedyś będzie wreszcie musiała urosnąć, a czy to nie będzie końcem jej panowania?...

Cóż może zawadzić szczęściu Glorji Swanson? Plotki Hollywoodu, które doprowadzają ją do rozpaczy.

Ramon Novarro, młody, piękny, znakomity jest jednocześnie niezwykle wrażliwym i to jest przyczyną jego niezadowolenia z życia.

Norma Talmadge posiada wszystko, co daje szczęście w zwykłem tego słowa znaczeniu: bogactwo, sławę, stanowisko. I jej

Edward Caradec, inwalida francuski, który w ubiegłym tygodniu bawił w Łodzi. Jest to wytrwały piechur, który razem z psem odbywa podróż naokoło świata.

Z POD ŁASKU.

8-letnia dziewczynka przy 10-letnim chłopcu karzełku, synku rodziców normalnego wzrostu.

STARE DYWANY.

Wysoko rozwinięty zmysł sztuki u wschodnich ludów koczowniczych w poszukiwaniu form artystycznych, któreby najbardziej odpowiadały jego duchowi, znalazł swój wyraz w sztuce wyrobu dywanów, które odpowiadały również jego naturalnemu dążeniu do wytwarzania przedmiotów zbytku możliwie najtrwalszych, a zarazem świadczących nazewnątrz o bogactwie ich posiadaczy.

Pierwsze dywany wschodnie powstały coprawda z praktycznej potrzeby zastąpienia zwykłych plecionych mat słomianych przez materjały trwalsze, lepiej chroniące przed zimnem i wilgocią w namiotach koczowników. Wnet jednak zmysł artystyczny sprawił, że poczęto łączyć barwy i formy, układając z nich pierwsze desenie. Były one prawie wyłącznie obrazowe, dzięki czemu stare dywany z pierwszej epoki znakomicie wzbogacają naszą znajomość historji tych prastarych szczepów, dawno już zaginionych. Wartość najstarszych dywanów wschodnich jest oczywiście olbrzymia: należą one do najcenniejszych przedmiotów w zbiorach muzealnych.

Obyczaje świeckie i religijne sprawiły w następstwie, że sztuka wyrabiania dywanów stała się własnością ludów wschodnich. Dziś, gdy dywan stał się przedmiotem niezbędnym na całym obszarze kuli ziemskiej, wciąż jednak rozróżniamy dywany prawdziwe i imitacje. „Prawdziwemi" pozostały do dnia dzisiejszego dywany wyrabiane ręcznie i importowane ze Wschodu.

Zaznaczyć należy, że sposób wyrabiania tych dywanów jest dziś u Turków, Persów i Hindusów ten sam, co przed wielu stuleciami. Dziesiejsze swe udoskonalenia sztuka ta zawdzięcza tradycji szeregu pokoleń, a często również i tajemnicy zestawiania kolorów i deseni, zazdrośnie przechowywanej i udoskonalanej przez potomków twórców pierwszych dywanów.

Historja dywanów — to historja sztuki ludów wschodnich, których rozkwit i upadek dziś jeszcze są przedmiotem naszego zaciekawienia i badań naszych uczonych.

szczęście jednak ma swoje „ale"... a jest niem.... przesyt.

* * *

We wszystkich wytwórniach kinematograficznych świata można napotkać wiele ładnych twarzyczek kobiecych.

Trzeba jednak pamiętać, że piękna twarz nie robi jeszcze artystki.

Wielka artystka ekranu, Paulina Frederick, powiedziała:

— W kinie piękność nie służy do niczego. —

Nie jest to wymówką ze strony artystki, gdyż jej piękność fotogeniczna jest bez zarzutu.

Gdyby ją ktoś zapytał: co pani czyni ze swoją pięknością? — może odpowiedziałaby poprostu:

— Nigdy się nią nie posługuję.

Jednakże ciekawą jest rzeczą, jak przyjętoby debiutantkę, któraby się zgłosiła do atelier, nie posiadając tej nieposzlakowanej regularności rysów, którą tak reklamują twórcy filmów? Bo wszystkie młode kobiety, zgłaszające się do kinematograficznych atelier są ładne. Wiedzą o tem doskonale i głównie z tego powodu chcą filmować.

Pewien znany reżyser wyraził w tej mierze swą opinję:

— Uroda jest konieczna, jeśli idzie o małą rolę. Jednakże artyści pierwszorzędni mogą się bez niej obejść doskonale".

Chciał zapewne przez to wyrazić myśl, że gwiazdę przedewszystkiem musi cechować inteligencja, przejawiająca się w rysach twarzy.

Jeśli Paulina Frederick twierdzi, że uroda na nic się nie przydaje, chce przez to powiedzieć że sama nigdy nie myśli o swojej, kiedy gra i odtwarza wiernie najtajniejsze drgnienia duszy bez względu na to, czy taki lub inny grymas fizjognomji nie zeszpeci jej rysów.

* * *

Harold Lloyd zakończył swój ostatni film p. t. „Rah, rah, rah", osnuty na życiu i obyczajach studentów amerykańskich.

Następnym po „Wesołej wdówce" filmem z Mae Murray będzie „The City Beautiful", w którym partnerem świetnej artystki będzie Ryszard Barthelmes. St.

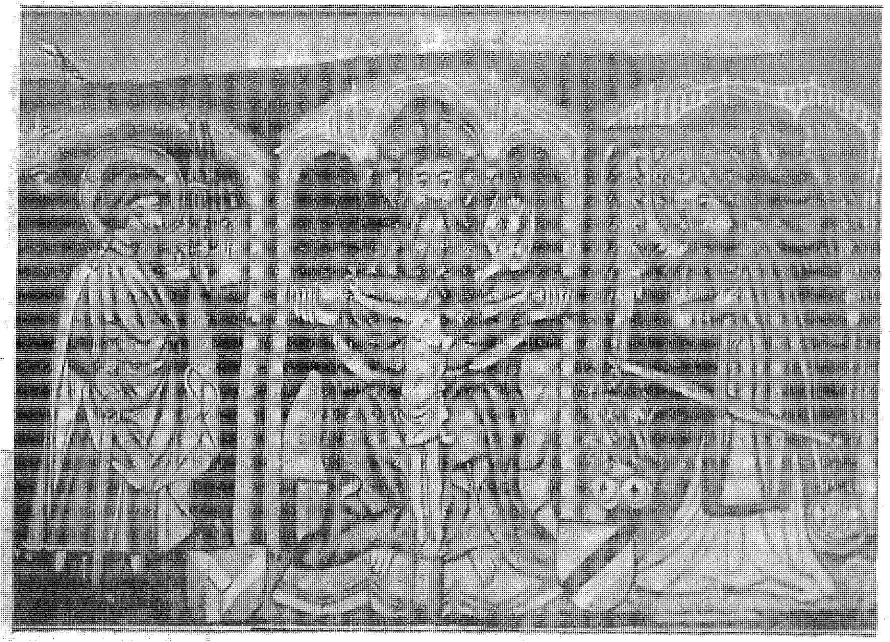

Fragment „Dywanu Apostolskiego" z Halberstadt'u.

Gobelin niemiecki z XV stulecia (sztuka gotycka).

Stare dywany.

Dywan francuski z roku 1500.

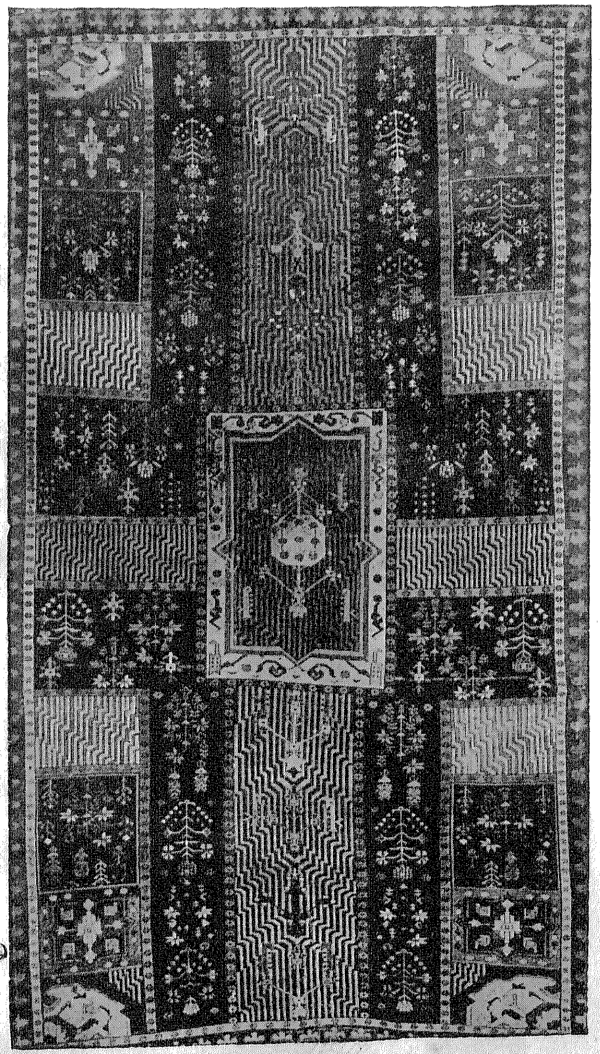

Sarożytny dywan perski, przechowywany w wiedeńskiem Muzeum Sztuki i Przemysłu.

Starożytny dywan indyjski z r. 1600, przechowywany w wiedeńskiem Muzeum Sztuki i Przemysłu.

U góry na prawo: „Achilleis" St. Wyspiańskiego w Teatrze Bogusławskiego w Warszawie.

U dołu na lewo: „Gdybym chciała" Geraldy'ego w Teatrze Letnim w Warszawie: Gorczyńska i Różycki.

U dołu na prawo: Ćwiklińska i Leszczyński w tej samej sztuce.

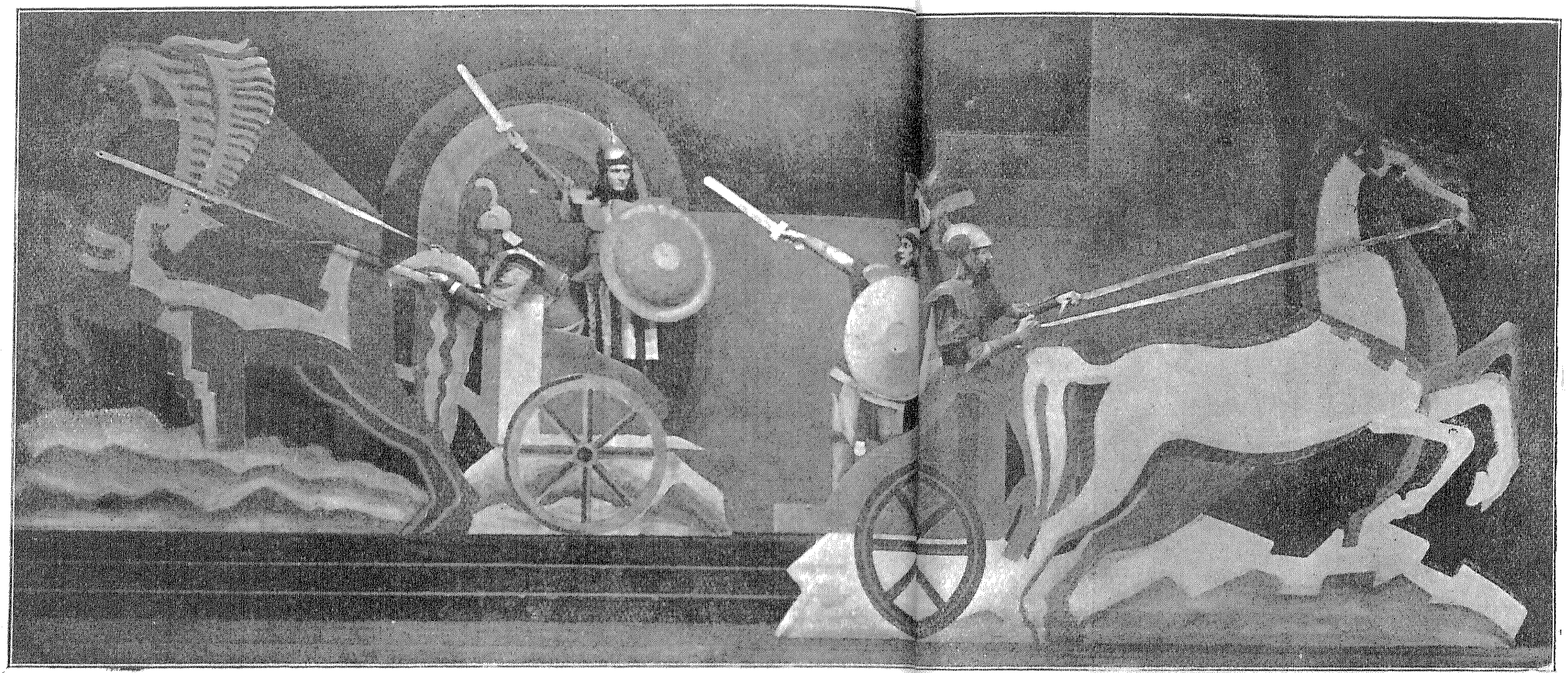

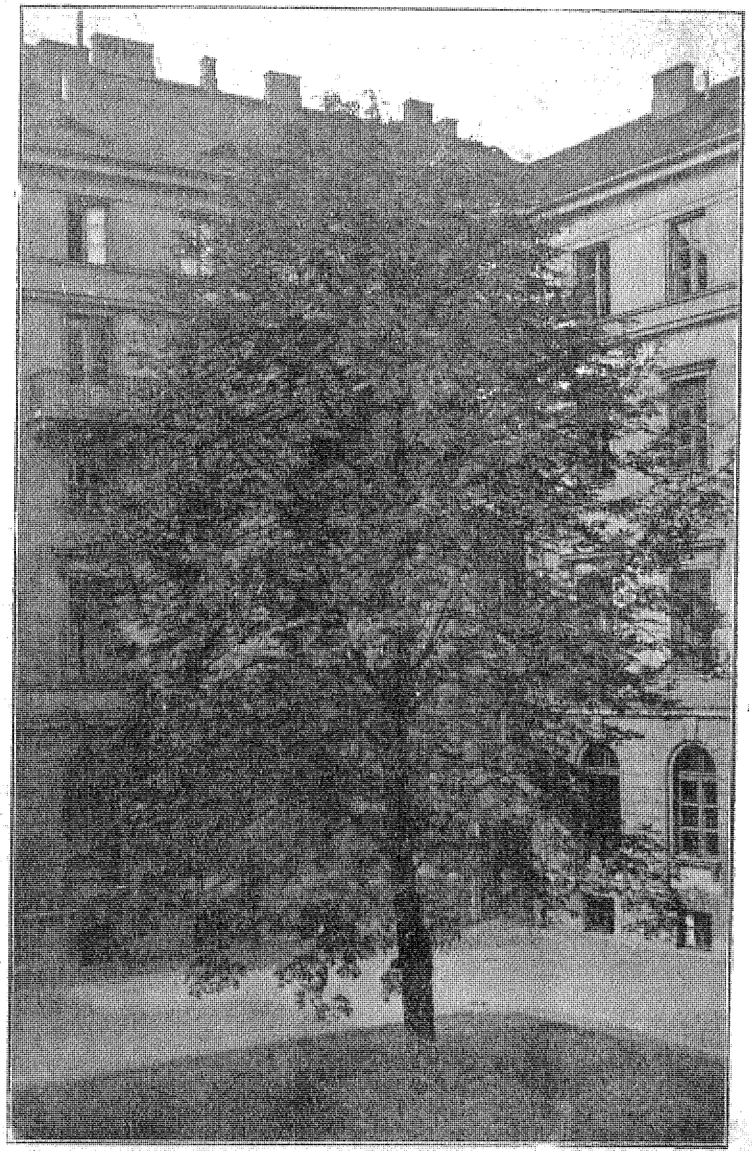

Kasztan na dziedzińcu ministerstwa Przemysłu i Handlu, w Warszawie, pamiętający czasy ks. Druckiego-Lubeckiego.

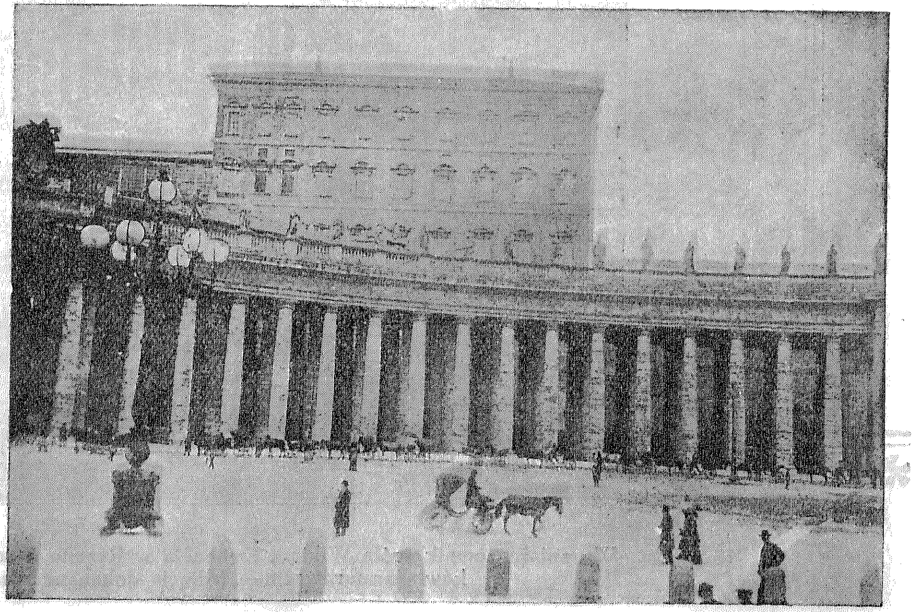

Z WIECZNEGO MIASTA. Zewnętrzny widok Pałacu Watykańskiego, rezydencji Jego Świętobliwości.

Z Wiecznego Miasta.

Ruiny starożytnej Romy.

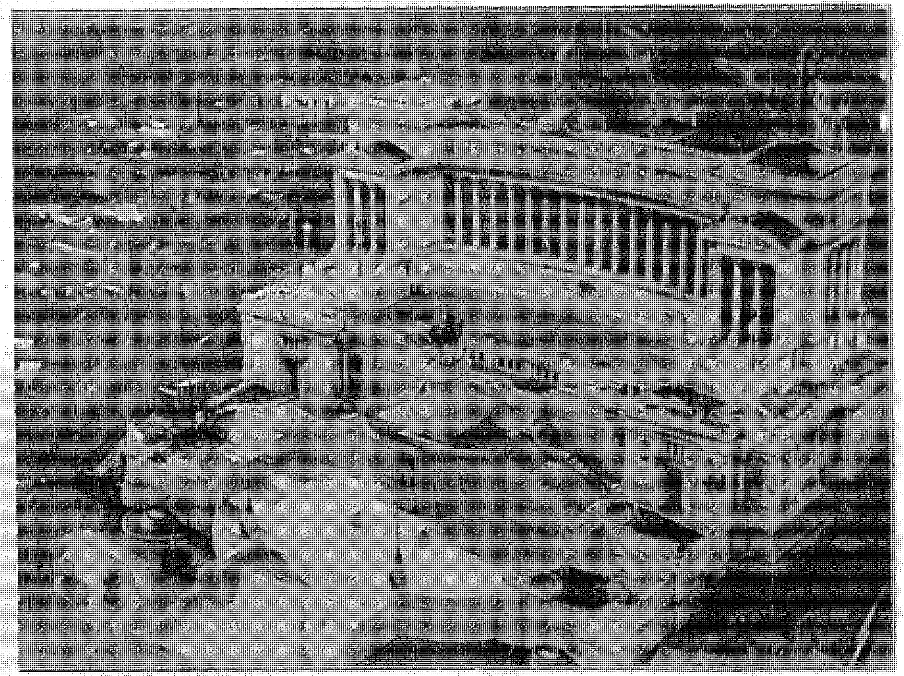

Wspaniały pomnik króla Wiktora Emanuela w Rzymie w całości zbudowany z bloków marmurowych — (zdjęcie dokonane z aeroplanu).

Ze sportu.

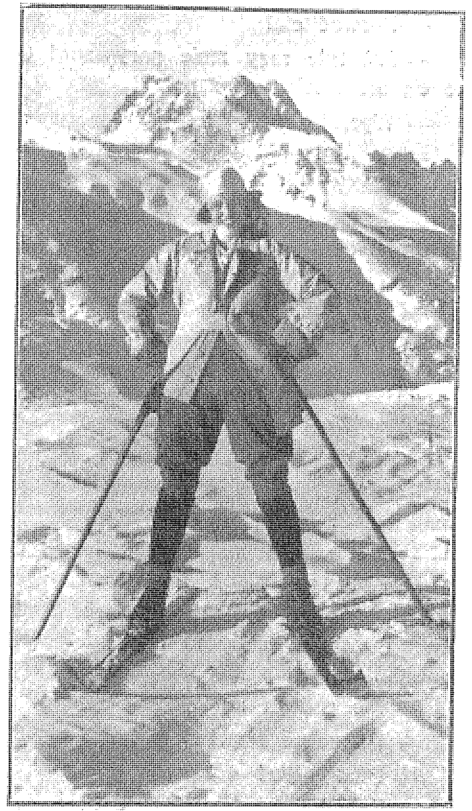

Modny kostjum narciarski

Fragment z biegu sztafetowego wzdłuż granicy sowieckiej.

Borotra i Lacoste, najlepsi tennisiści francuscy zajmują 4 i 6 miejsce w klasyfikacji światowej.

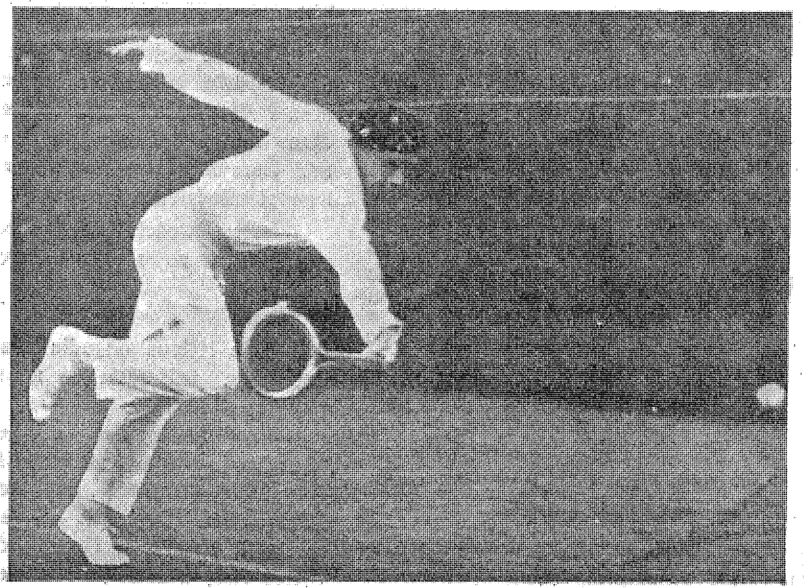

Borotra na mistrzostwach świata Drive.

Zmiana „pałeczki" w sztafecie „Południa".

JULES GEMAITRE.

Małżeństwo Telemaka.

Telemak ukończył dwudziesty rok życia. Rodzice pragnęli go ożenić, ale nie było łatwe wynaleźć mu oblubienicę, gdyż wszystkie młode księżniczki Zauthu, Zacynthu i Dulichiosu były siostrami lub kuzynkami gachów, zabitych przez Ulissesa, i mieli powody obawiać się, że nie zechcą wstąpić w związki małżeńskie z jego synem.

Ulisses przypomniał sobie na szczęście Naurykę, jej urodę, łagodność i zręczność. Toć przecie dzięki jej rodzicom udało mu się powrócić do ojczyzny. A król Alcinos, sądząc go wolnym, chciał mu oddać swą córkę za żonę. Tembardziej powinien więc zgodzić się na zięcia Telemaka, którego wiek bardziej odpowiadał świeżości pięknej Nauryki.

Postanowiono, że Telemak przy pierwszym pomyślnym wietrze udą się do króla Alcinosa na wyspy Feackie.

Tymczasem zjawił się poseł od spartańskiego króla i Mendansa i oświadczył:

— W tych dniach król Alcinos z małżonką i córką zjadą w gościnę do mego króla. Mendaus i Helena zachowali jak najlepsze wspomnienie o twym synu, Telemaku, i pragnęliby też gościć go w tym czasie pod swym dachem i umożliwić zbliżenie z Nauryką. Oto wszystko. Dodam od siebie, że chętnie zabiorę dostojnego królewicza na mój okręt.

Tak się też stało i Telemak udał się do Sparty. Został serdecznie przyjęty przez króla Menelausa i boską Helenę. Gdy niewolnice obmyły go i namaściły po trudach podróży, gdy zaspokoił głód i pragnienie, spytał niecierpliwie:

— Gdzie jest księżniczka Nauryka?

— Jeszcze nie przybyła — odparła Helena — ale oczekujemy ją w tych dniach wraz z jej czcigodnymi rodzicielami.

Telemak, mimo powściągliwości i dobrego ułożenia, nie zdołał ukryć swego smutku. Helena, równie dobra jak piękna, postanowiła go pocieszyć i rozerwać. Sadzała go przy sobie podczas uczt i odpoczynków w cienistych ogrodach, najzwinniejsze niewolnice przeznaczała do tańca i pląsów, a lutniście Demodokosowi poleciła opiewać jedynie przygody Ulissesa — i w najpiękniejszych miejscach poematu uśmiechała się wdzięcznie do Telemaka. — Wyrażała się jak najpochlebniej o cnotliwej Penelopie i nieraz nawet prosiła młodzieńca o pomoc przy zwijaniu wełny, z której tkała na krosnach przedziwne materje.

Opowiadała mu wtedy o ciekawych chwilach oblężenia Troji, pokrywając wszelako milczeniem epizody z Parysem.

Helena miała trzydzieści pięć lat. Jej piękność, nieco rozkwitła, tembardziej działała. Spojrzenia jej były głębsze, niż innych kobiet, a głos miał bardziej miękkie i drażniące tony. Była zwykle poważna, lecz wdzięczna i ujmująca.

Nic też dziwnego, że gdy pewnego wieczoru obwieściła Telemakowi, iż zbliżyły się już okręty Feackie i Nauryka przybędzie nazajutrz — młodzieniec wyszeptał ze smutkiem:

— Więc już!....

— — — — — — — —

Nauryka posiadała cały urok młodego pączka kwiatu — ale jakże często zaleta owa bardziej bywa uznana przez leciwych mężczyzn, a nie młokosów. — Na Telemaku piękna dziewica nie wywarła żadnego wrażenia. Podziękował jej gorąco za okazaną ojcu serdeczność — i nic więcej nie znalazł do powiedzenia.

Myślał tylko o Helenie. Obraz Heleny prześladował go nawet w nocy. Po Tezeuszu, Menelausie, Parysie, Hektorze i tylu innych bohaterach on z kolei uległ nieprzezwyciężonemu czarowi spokojnej córy Ledy.

Oziębłość Telemaka wobec Nauryki rychło została zauważona przez króla Alcinesa i żonę jego Aretę. Mniemali, że zbyt długo ociąga się młodzian z oświadczynami. Lecz Menelaus przypisywał to wstydliwości młodzieńca i mówił:

— Cierpliwości! Czas sprowadzi wszystko! Czas powrócił mi żonę...

— — — — — — — —

— Ale Helena odgadła uczucia tajemne Telemaka. Odwołała go na stronę i rzekła:

— Dziecko drogie, nie rozumiem cię. Nauryka jest córką możnego króla, względem którego ojciec twój czuje wielką wdzięczność. Jest ona młoda, piękna, rozumna i cnotliwa. Będzie idealną żoną. Ojciec twój widział przecie, że pierze sama swą bieliznę, czego inne córy królewskie nie chcą już czynić — takie to czasy zepsucia nastały. Nauryka kocha cię i płacze często w ukryciu. Czemuż martwisz oziębłością tę słodką dziewczynę, czemu odpychasz szczęście, które ci bogi zsyłają?

— Powiem ci, skoro pragniesz tego — odpowiedział Telemak. — Ta, którą kocham....

— Cicho, chłopcze — przerwała mu Helena. — Wiem dobrze, że jesteś, jak tylu innych, ofiarą przeklętego czaru, jaki rozsiewam wbrew swej woli. Smutna moja sława zamroczyła ci umysł. Rozumiem, że to ma w sobie coś pochlebnego — to ta, dla której zginęło tyle tysięcy ludzi, tyle tysięcy matek i oblubienic łzy przelewało. Ale jam się już pychy wyrzekła. Nie chcę więcej sprowadzać niczyjego nieszczęścia. Dość mam przygód. Jedynem mem życzeniem jest pędzenie spokojnego żywota u boku Menelausa, któremu winna jestem zadośćuczynienie. Za dużo już mówiono o mnie — zresztą, jestem dziś starą kobietą....

— To nieprawda!

— Cóż chcesz więc?

— Porwać cię!

— Już tyle razy mnie porywano! Czy to cię nie ostudza w zapale?

— Wprost przeciwnie!

— O, nieszczęsny! I gdzież byś mnie uprowadził?

— Posiadam przy sobie dwanaście talentów złota i na wyspie Zacyntu piękne ziemie, które mi matka darowała.

— Nie wahałbyś się porwać żonę gospodarza twego?

— Nie zrobiłbym tego z nienawiści ku niemu — zresztą inni robili to przede mną, i ja podlegam tylko bogu, silniejszemu od mej cnoty.

— A gdyby mąż mój uzbroił statki, by mnie odbić?

— Nie rozpoczyna się tak łatwo drugiej wojny Trojańskiej. A choćby!

— Telemaku, ja chcę umrzeć spokojnie. Pozostaw tę, która tyle już podróży odbyła! Nauryka jest nietknięta...

— Nie podoba mi się....

— Umrze ze zmartwienia!

— Ona głupia!

— Dziecko drogie, widzę dobrze, że to posępny, stanowczy bożek miłości opanował cię, bo stajesz się zły. Odejdź! Zmęczyło mnie już budzenie zbrodniczych myśli w sercach mężczyzn.

Z temi słowy odeszła.

— — — — — — — —

W ustronnej alei napotkała płaczącą rzewnie Naurykę. Królewna rzuciła jej się w ramiona i zawołał:

— Królowo, przez ciebie cierpię i dlatego udaję się do ciebie, bo wiem, żeś dobra i pełna mądrości.

Wyznała Helenie swą miłość dla Telemaka i złote sny, które już, nieprzezorna, wiła o przyszłości u jego boku.

Długo błądziły dwie kobiety po ogrodzie, a wieczorem Helena szepnęła Telemakowi:

— Kłamałam! Kocham cię! Porwij mnie...

— Pewien byłem tego — odparł poprostu królewicz. — Wszystko też przygotowałem. Jutro o zmroku oczekuję cię w porcie.

— Przybędę z jedną służebnicą — powiedziała Helena

— — — — — — — —

O oznaczonej porze Telemak zobaczył dwie zbliżające się osłonięte woalami postacie. Jedna z nich smukła i zwinna, szła lekkim, młodzieńczym krokiem.

— Jakaż młodość z niej bije — pomyślał Telemak, — Tylko Helena wśród wszystkich śmiertelnych ma ten chód bogini.

Doszedł do niej. Położyła palec na ustach, nie odrzucając zasłony. Pomógł jej wśiąść na okręt wraz ze służebnicą i poprowadził na pokład, gdzie usłane było przepyszne łoże.

Podniesiono kotwicę. Telemak chciał zdjąć zasłonę z twarzy swej ukochanej, ale ona wzbraniała się, szepcąc niewyraźnie:

— Jutro!

Królewicz uznał jej wstydliwość i poszedł spocząć koło masztu. Noc spędził niespokojnie pod obojętnemi gwiazdami.

O świcie, gdy zbliżył się, aby być przy przebudzeniu Heleny, poznał w niewiastach Naurykę i piastunkę jej, Eurymeduzę.

Młoda królewna, wzniósłszy się na posłaniu, piękna i świeża, przepraszała Telemaka spojrzeniem wilgotnych oczu.

Telemak wybuchnął gniewem i potokiem wymówek zarzucił dziewicę.

— Nigdy cię nie kochałem — krzyknął — ale powidz, co teraz mogę czuć dla ciebie?

Nauryka zaszlochała się rzewnie.

— To nie ja zawiniłam. Helena namówiła mnie do tego podstępu, zapewniając, że wszystko weźmie pomyślny obrót. Wierzaj mi, że długo jej się opierałam...

— Helena, mówisz? Helena!

Całą złość zwrócił młodzieniec przeciwko Helenie, ale że boska córa Ledy była daleko — po chwili znów krzyknął:

— I cóż ja z tobą zrobię?

— Nie wiem.

— Mogę postąpić, jak z branką, boć sama oddałaś się w niewolę.

— Nie uczynisz tego, boś za szlachetny.

— Mogę wrócić do Pylos i na brzeg cię samą wysadzić, na pośmiewisko ludziom.

Dziewica zbladła i padła bez czucia. Stara piastunka przybiegła cucić swą panią, a Telemak tymczasem przyglądał się zemdlonej. Po raz pierwszy wydała mu się piękną, nie doskonałą pięknością Heleny, ale świeżością, dziewiczością i słabością kochającej istoty. Odwaga przedsięwzięcia i siła jej uczucia wzruszyły serce młodzieńca.

Gdy Nauryka przyszła do siebie i podchwyciła spojrzenie Telemaka, zrozumiała, że szczęście uśmiecha się do niej. Rzuciła się w objęcia młodzieńca, mówiąc:

— Ratuj mnie, przyjacielu! Pojmij za żonę, bo inaczej ratować nie możesz.

A Telemak, w uścisku białych ramion dziewicy, czując przy sobie ciepło jej świeżego ciała, szepnął:

— Jedziemy do Iraki, najdroższa, i przedstawię cię mym czcigodnym rodzicom.... Ale Helena zakpiła sobie ze mnie okrutnie!

— Przebaczam jej — zaśmiała się przez łzy Nauryka.

Tłum. Ir.

Biskup N. Yorku poświęcił kamień węgielny pod olbrzymi kościół katerdalny, który stanie w tem mieście,

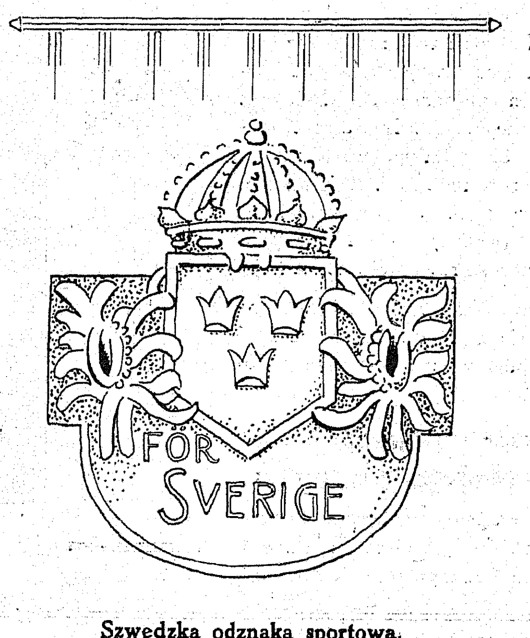

Szwedzka odznaka sportowa,

Dział szarad i rozrywek umysłowych.

(POD REDAKCJA VERNICUSA).

Krzyżówka Nr. 29.

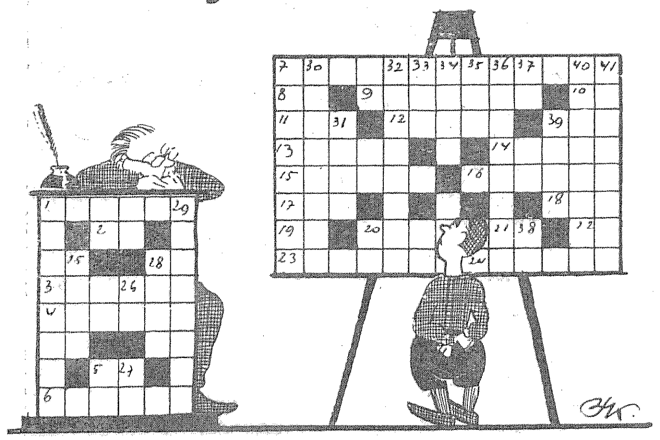

Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych poziomo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.

Znaczenie wyrazów.

Poziomo:

1. Szum toczących się kół 2. Pytanie. 3. Przyroda w obcym (wspak). 4. Słowianin (wspak). 5. Okrzyk, 6. Módlmy się w obcym (wspak). 7. Nauka o skamieniałościach. 8. Do w obcym, 9. Godność człowieka mającego pieczę nad kimś. 10. Inaczej posiada (wspak). 11. Urlop (wspak). 12. Igły (wspak). 13. Zniszczenie (wspak). 24. Rozum. 15. Ptak. 16. Tamże po łacinie (wsp.). 17. Zaimek. 18. Kawał. 19. Przyimek w obcym. 20. Drogą. 21. Zaimek osobowy. 22. Wykrzyknik. 23. Staranie (wspak). 24. Imię żeńskie zdrobniale.

Pionowo:

1. Powozik, 7. Linja krzywa. 35. Terytorjum zamieszkałe przez lueność jednoraką. 26. Zaimek wskazujący. 27. Wykrzyknik. 28. Taniec. 29. Przewóz towarów przez kraj obcy. 30. Odgłos strzałów (wspak). 31. Zebranie pod gołem niebem. 32. Działacz. 33. Określenie niczego. 34. Instrument muzyczny (wspak). 35. Narząd wzroku. 36. Wyciąg złodyczy roślinnej. 37. Zaimek osobowy. 38. Do w obcym. 39. Zezwolenie na przejazd granicy (wspak). 40. Partja polityczna Francji z okresu rewolucji. 41. Naboje.

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżykowego Nr. 29 nadesłane do d. 30 stycznia 1926 roku redakcja „Łodzi w ilustracji" przeznacza jako nagrodę:

5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego" pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych"

Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego" za uprzedniem wylegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w N-rze 5 „Łodzi w ilustracji".

Rozwiązanie krzyżówki № 28.

Wyrazy w zadaniu krzyżykowem Nr. 26 były następujące:

Poziomo:

Golas, Plagi. To. Rezon. Ema. Start. Tomik. Wa.. Kamer.. Troja. Orbis. Wołga. Si. To. Indje. Casus.

Pionowo:

Gimnastyka. Trakt. Ogrom. La. Ze..... Alter. Sportowiec. Rewir. Ma. Mo... Tokaj. Rosja. Satis.

Ogólna ilość rozwiązań:

Trafnych 808, złych 325.

Nagrody padły na następujące osoby:

M. Korzeniawska
R. Fałkowski
Z. Zarzycki
K. Szymkiewicz
J. Wasilewska.

Perska „dama z towarzystwa".

Redaktor: Klemens Orchulski.

Odbito w drukarni: „Kurjera Łódzkiego".

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO".

Rok III. ŁÓDŹ, dnia 31 stycznia 1926 roku. Nr. 5.

Jubileusz piętnastoletniej działalności Tow. Muzycznego Im. Chopina w Łodzi.

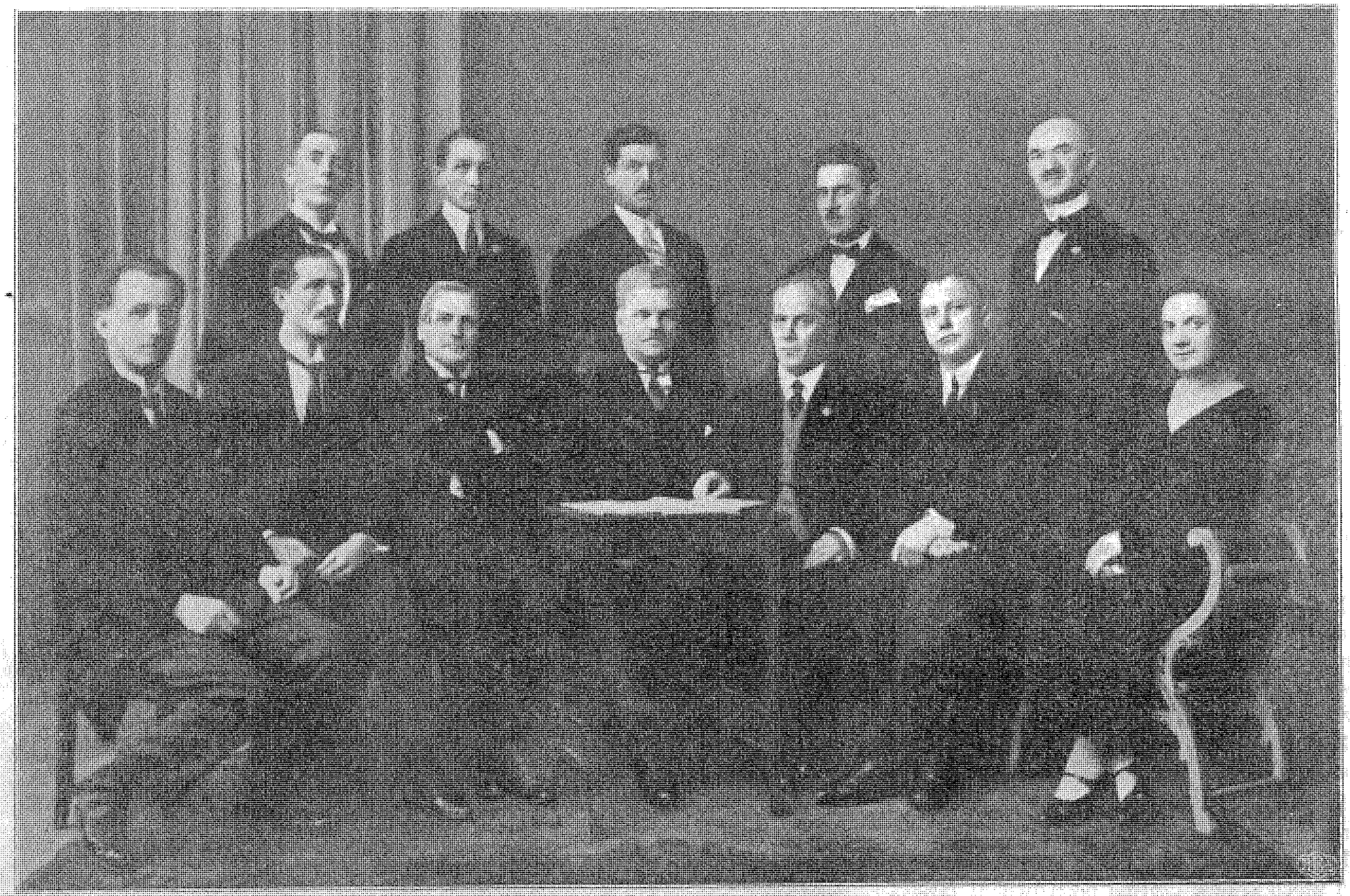

Zarząd Towarzystwa.

Siedzą od lewej strony: W. Gutmeyer, Z. Szczepański E. Romocki, I. Andrzejewski (prezes), F. Kruczkowski, A. Rżewski, A. Józefowiczówna, — Stoją od lewej strony: W. Martynka, S. Kabat, A. Karśnicki, K. Tarczyński i R. Wecler.